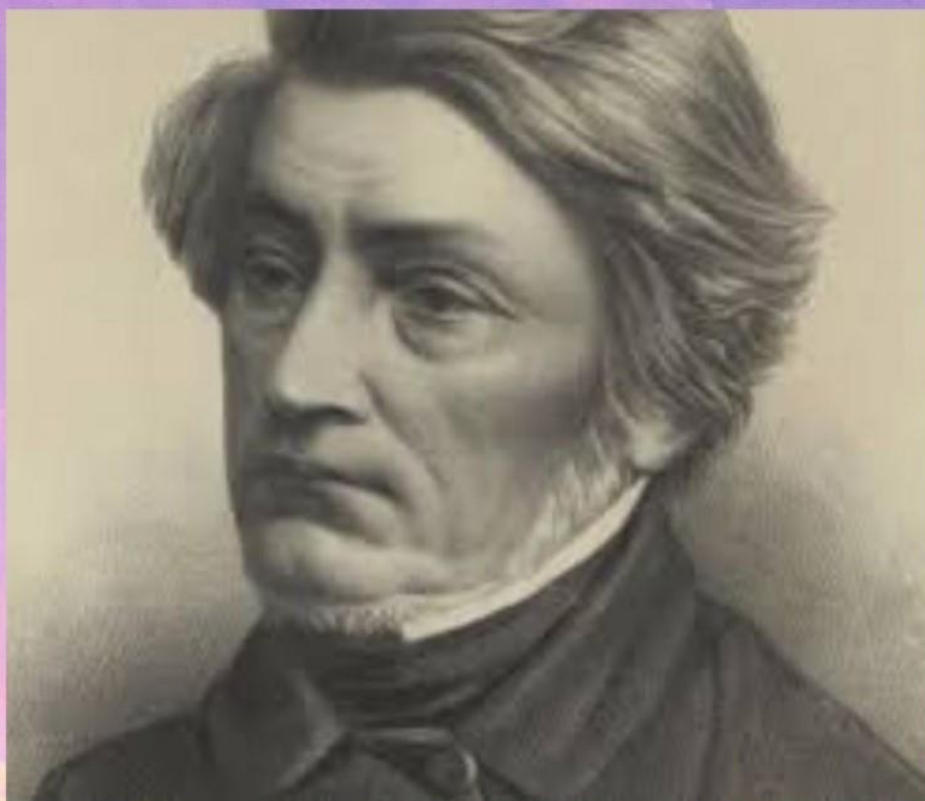


# MERKURIUSZ

## CZERWIEC 2022



GAZETKA UCZNIÓW  
ILO W OLSZTYNIE

## Spis treści

BLOK WYWIADÓW .....	2
Część I - „Z życia szkoły” .....	2
Część II - „Poczet sztandarowy” .....	3
Część III - Artystyczna.....	4
BLOK 2 – po prostu “Z życia szkoły” .....	8
Orkisz, płaskurka, pszenica, jęczmień.....	8
Warsztaty w Instytucie Północnym .....	8
My first impressions about lyceum.....	9
Doświadczyc Japonii.....	9
- kultura inna niż wszystkie .....	9
Turniej siatkówki “Moźdzonek Cup” .....	10
Płachta na byka.....	11
Zaczyna się lato, a zatem wakacje .....	13
KONKURS FOTOGRAFICZNY SELFIE Z KSIĄŻKĄ W WAKACYJNYM WYDANIU .....	13
BLOK 3 PCW – Porady Czysto Wakacyjne.....	14
Przepis na domowe BUBBLE TEA .....	14
Historyczne wakacje, czyli moja top lista miejsc na spędzenie urlopu! .....	14
Pamięci porucznika Antoniego Derwińskiego .....	16
Podstawa podstaw! .....	17
Złapała Was przedwypadowa gorączka?.....	17



REDAKCJA MERKURIUSZA

Nauczyciel koordynujący: Pani  
Prof. Wiesława Zielińska

Redaktor naczelny:  
Olga Gorzka

Skład redakcji :

Pan Prof. Łukasz Jakubowski, Wik-  
toria Grodzka, Ihor, S., Cysia, Zu-  
zanna Kobus, biblioteka,  
Pan Prof. Marcin Cielecki,  
Lidia Gajcy, Jan Chryzostom,  
wolontariusze Pomocnej Dłoni i  
Nogi, Julia Golonka

## BLOK WYWIADÓW

### Część I - „Z życia szkoły”

Cześć Kochani,

dzisiaj ruszamy z akcją „Uczniowie Czytają”, czyli serią postów, w których uczniowie naszej szkoły pokazują się ze swoimi ulubionymi książkami i opowiadają o swojej przygodzie z książkami. Na początku zapraszam Was do przeczytania krótkiego wywiadu z Olgą Gorzką z klasy 3C, która jest również redaktorką naczelną naszego szkolnego „Merkurysza”.

#### **Zuzanna: Olgo, co najbardziej lubisz w czytaniu?**

Olga: W czytaniu lubię to, że kiedy zacznę czytać, po paru stronach jestem ciekawa, co będzie dalej. Od razu sobie to wszystko wyobrażam: miejsce, bohaterów, to, w jaki sposób mówią... Potrafię się tak po prostu wciągnąć w historię i jestem ciekawa tego, co się zaraz wydarzy. Poza tym, zwyczajnie lubię sięgać po książki, czuć pod palcami kartki papieru, przewracać stronę po stronie.

#### **Zuzanna: A czym jest dla ciebie właściwie czytanie?**

Olga: Powiedziałabym, że to hobby. Zaczęłam czytać w podstawówce, moje koleżanki czytały, ja czytałam. Lubiłam zawsze też chodzić do biblioteki. Teraz lubię przebywać w tym miejscu, co również tworzy pewną więź z książkami. Wiadomo, zainteresowania się zmieniają, teraz na przykład rzadziej czytam, aczkolwiek chcę wrócić do tego fascynującego świata.

#### **Zuzanna: Jakie książki najbardziej lubisz czytać?**

Kiedyś czytałam bardzo dużo kryminałów, horrorów, thrillerów. Teraz mam mniej czasu, jednak zostaję przy thrillerach, czasem czytam również biografie czy autobiografie.

#### **Zuzanna: A jaka jest twoja ulubiona książka?**

Im więcej czytam, tym trudniej jest mi wybrać. Od zawsze uwielbiam „Opowieść Wigilijną”. Wprawdzie jest to lektura, ale zaczęłam ją czytać o wiele wcześniej i wprowadziła mnie ona w taki nastrój, dzięki któremu pokochałam grudzień. To mój ulubiony miesiąc. Po prostu klimat, okoliczności w tej książce sprawiają, że mogę właśnie ją wybrać jako swoje „TOP 1”.

Dziękuję bardzo za udzielenie wywiadu!

#### **Olga: Również dziękuję.**

Wywiad przeprowadziła Zuzanna Kobus 3F, wolontariuszka biblioteki.

To pierwsza z wielu osób, które, jak mam nadzieję, postanowią wystąpić w tej serii. Serdecznie zapraszam ochotników, aby podzielili się swoimi czytelniczymi fascynacjami!

## Część II – "Poczet sztandarowy"

Witajcie! Mamy dla Was kolejny wywiad z bloku "wywiadowego", tym razem na dość oficjalny, jednak szkolny temat. Jak myślicie o czym mowa?

Przed nami wystąpi ... poczet sztandarowy...

Hej, Wiktorio. Miło mi Ciebie widzieć. Jesteś tuż, tuż przed ostatecznym pożegnaniem się z ILO, ale na pewno skusisz się na wywiad. :-)

Hej, witajcie, jak najbardziej. ;-)

### O: Jaka jest etymologia słowa POCZET?

W: Wyraz pochodzi z języka prasłowiańskiego. Oznaczał "liczenie", "rachunek" oraz "liczenie się z kimś", "szacunek". W tym wypadku z pewnością chodzi nam o to ostatnie znaczenie.

### O: Co oznacza w sensie patriotyczno-historycznym przemarsz pocztu podczas uroczystości szkolnych?

W: Przemarsz sztandaru podczas uroczystości szkolnych jest symbolem reprezentowanych wartości, patriotyzmu i jedności z ojczyzną -Polską.

### O: Jak długo pełniłaś funkcję asystującej w poczcie sztandarowym??

W: Od drugiej klasy liceum, od czasu odejścia ówczesnych maturzystów.

### O: Do udziału w pełnieniu tej funkcji zgłosiłaś się sama, czy zostałaś wybrana? Jaka była twoja historia udziału w poczcie?

W: W drugiej klasie liceum otrzymałam propozycję od wychowawcy klasy, którą przyjąłam z entuzjazmem. Moją kandydaturę poparła rada pedagogiczna.

Funkcje asystującej, przejęłam od ustępującego pocztu, podczas uroczystości szkolnej.

### O: Jakimi cechami charakteru powinien wyróżniać się kandydat do pocztu sztandarowego? Jakie są priorytety w wyborze składu pocztu sztandarowego?

W: Nienaganna postawa patriotyczna i obywatelska. Uczeń powinien wyróżniać się w nauce,

prezentować wysoką kulturę osobistą i społeczną. Oczekuje się też, odpowiedzialności i rzetelności w pełnieniu powierzonych obowiązków.

Uczeń powinien mieć poczucie przynależności do społeczności szkolnej i potrzebę podejmowania aktywności na rzecz szkoły i ludzi. Osobowy skład sztandarowy wybiera się spośród uczniów zaproponowanych przez radę pedagogiczną.

### O: Jakie są role osób w poczcie? Z jakich elementów składa się przemarsz?

W: Poczem sztandarowym kieruje dowódca pocztu, który wydaje komendy.

Sztandarowy, inaczej chorąży idący w środku pocztu, trzyma sztandar, towarzyszą mu dwie osoby zwane asystującymi.

Poczet ma swoje insygnia, są to białe rękawiczki oraz szarfa przewieszona przez ramię i spięta na wysokości biodra.

Podczas wprowadzania sztandaru do pomieszczenia, sztandarowy pochyla sztandar pod kątem 45 stopni. Postawę „prezentuj” wykonuje się podczas grania hymnu narodowego.

Sztandar uczestniczy w najważniejszych uroczystościach szkolnych i poza szkolnych, na zaproszenie innych szkół i instytucji.

### O: Czas, który poświęciłaś na pełnienie tej funkcji uważasz za istotny? (bo przecież już kończysz szkołę), był to dobry twój czas w murach ILO, jesteś dumna z udziału w poczcie, czy nie jesteś do końca zadowolona z tej funkcji?

W: Czuję się wyróżniona, że zostałam wybrana do pełnienia tej funkcji. Było to dla mnie duży zaszczyt, jak i obowiązek. Uważam, że cały poczet starał się wywiązać ze swoich zobowiązań jak najlepiej. Pełnienie tej funkcji z pewnością będzie stanowić jedno z najważniejszych wspomnień szkolnych, które zostanie ze mną na długo.

O: Dziękuję za to miłe spotkanie w barwach biało-czerwonych.

W: Dziękuję również.

*Wywiadu udzieliła Wiktorija Bobińska*



## Część III - Artystyczna

**W najnowszym wydaniu szkolnego Merkuriusza mam przyjemność gościć Panią Milenę Gauer- aktorkę w olsztyńskim Teatrze im. Stefana Jaracza oraz kierowniczkę Studium Aktorskiego im. Aleksandra Sewruka.**

Seria wywiadów powstała dzięki pomocy Pani Magdaleny Korpacz-Jurkiewicz.

**-Witam Panią bardzo serdecznie.**

-Dzień dobry.

**-Zacznę może od samego początku, skąd pojawił się pomysł na zostanie aktorką?**

-Nie było takiego jednego momentu, po prostu od czasów dzieciństwa lubiłam występy i wypowiedzi publiczne. Moi rodzice podkreślali te zdolności, a ja nigdy nie miałam innego pomysłu niż aktorstwo. Z dzisiejszej perspektywy mam do siebie pretensję, że nigdy nie spróbowałam czegoś innego, nie zadałam sobie pytania, co innego mogłabym jeszcze robić w życiu,

**-Uczyła się Pani w studium, znajdującym się przy olsztyńskim teatrze. Czy mogłaby Pani opowiedzieć coś o tym?**

-Kiedy się tutaj uczyłam, Studium mieściło się w budynku teatru. Bardzo mi się podobało, że ta szkoła jest tak blisko powiązana z tą instytucją i jej życiem. Było to dla mnie bardzo istotne, że uczyłam się aktorstwa poprzez obserwację, miło wspominam tamte czasy.

**-Pierwsza rola na deskach teatru po ukończeniu Studium. Czy pamięta ją Pani?**

-To była rola w spektaklu pt. "7 sekund", który grany był na małej scenie- Margines. Sztuka była polityczną krytyką Ameryki, przedstawioną w formie programu telewizyjnego, wcieliłam się w postać żony amerykańskiego pilota bombowca. Bardzo lubiłam ten spektakl, lubiłam go grać, był on dla mnie bardzo przejmujący. Przychodziło na niego mało ludzi, graliśmy bardzo późnym wieczorem, mimo to czułam, że robię coś wyjątkowego.

**-Pozostając w temacie ról, czy aktor ma swoje ulubione role? Jeśli tak, to jaka skradła Pani serce najbardziej?**

-Tak, oczywiście, że ma. Najbardziej lubię te role, które wymagają ode mnie wzięcia odpowiedzialności za twórczość, gdzie we współpracy z reżyserami tworzę coś

swojego. Chyba wymieniałabym tu dwie ostatnie role- w "Czasie porzucenia" i "Łatwych rzeczach", bo to są spektakle, które zrobiłam w tym sezonie i są dla mnie wyjątkowo ważne.

**-Czy w każdą postać daje Pani część siebie? Jak się to objawia?**

-Oczywiście, że tak. Na scenie zawsze jestem ja: moje ciało, mój głos, myśli i życie. Istotne dla mnie jest przekładanie swojej osobowości na scenę, nie chcę od tego uciekać, "zamieniać się" w postać.

**-Spektakl "Łatwe rzeczy", gra w nim Pani samą siebie i opowiada swoją historię. Jakie uczucia towarzyszyły Pani podczas grania tej sztuki?**

-Jest to bardzo przejmujące, wyjść ze swoją historią do widza. Oczywiście także zawstydzające, ale jest to teatr, który mnie bardzo satysfakcjonuje, mam poczucie, że ten spektakl może naprawdę dać coś widzowi.

**-Pożegnanie z tytułem, czy jest to coś ważnego dla aktora?**

-Tak, to jest coś ważnego, a czasami nawet trudnego. Żegnając się z tytułem, także żegnamy się z grupą, która tworzyła ten spektakl, ponieważ w takiej samej konfiguracji już się pewnie nie spotkamy.

**-Czy aktor zawsze czuje tę specjalną więź z widownią?**

-Nie, nie zawsze. Czasami jest strasznie trudno, pojawia się ściana, ale na szczęście dzieje się tak niezwykle rzadko. Relacja z widownią buduje się na zasadzie: akcja-reakcja, coś płynie od aktora, coś od widza, każdy dzień jest inny, każda widownia wnosi kompletnie inną energię.

**-Dziękuję Pani bardzo za udział w wywiadzie.**

-Dziękuję bardzo.

# A teraz wywiad II z bloku artystyczno-teatralnego i Pan Wojciech Rydzio, aktor i asystent reżysera w teatrze im. Stefana Jaracza w Olsztynie.

**-Witam Pana bardzo serdecznie.**

-Dzień dobry.

**-Zaczynając od samego początku, skąd pojawił się pomysł na zostanie aktorem?**

-Zawsze lubiłem oglądać filmy, interesowało mnie to, żeby przez chwilę być kimś innym niż się jest na co dzień. Przez jakiś czas myślałem o tym, żeby spróbować swoich sił, ale zaraz po maturze złożyłem podania na kierunki studiów niezwiązane z aktorstwem. W ostatniej chwili, żeby później sobie nie wyrzucać, że nie spróbowałem, złożyłem też dokumenty do studium aktorskiego. Poszedłem na egzaminy, zdałem je i tak już zostało.

**-Później było nasze olsztyńskie studium. Czy mógłby Pan opowiedzieć więcej o spędzonych tam chwilach?**

-To na pewno był bardzo kolorowy i intensywny czas w moim życiu. Zajęcia mieliśmy sześć dni w tygodniu, a w niedzielę zazwyczaj spotykaliśmy się, aby przygotować się do zajęć na kolejny tydzień. Tak więc podczas nauki w studium trochę ucierpiały moje kontakty z przyjaciółmi i znajomymi spoza studium, ale nie twierdzę, że się załamały zupełnie. Działo się tak przez specyfikę szkoły, która polega na spędzaniu dużej ilości czasu w hermetycznym środowisku, ale na pewno będę zawsze miło wspominał ten czas.

**-Pierwsza rola na deskach teatru. Czy pamięta ją Pan? Jaka to była postać?**

-Moją pierwszą zawodową rolą, była postać Ferdynanda w "Burzy" Shakespeare'a. Ten spektakl był częścią międzynarodowego projektu z Anglią i Portugalią, "Burza w trzech językach".

**-Emocje oraz ich wyrażanie to część pracy aktora. Jakie towarzyszą Panu podczas wejścia na scenę?**

-Zawsze staram się, żeby przede wszystkim towarzyszył mi spokój. Na pewno pojawia się też doza stresu, tremy, ale wydaje mi się, że to jest część każdego zawodu związanego z prezentacją publiczną, a przecież w teatrze dramatycznym głównie na tym opiera się jego funkcjonowanie.

Pojawia się jeszcze ciekawość tego, co się zaraz stanie, co przyniesie ta chwila na scenie.

**-Koniec spektaklu, wielkie oklaski. Co Pan wtedy czuje?**

-Jestem daleki od odpowiadania jednoznacznie na takie pytania, ponieważ za każdym razem czuje się coś innego, miks różnego rodzaju emocji, od złości po radość.

**-W karierze aktora przewijają się dużo ról. Czy ma Pan swoje ulubione, te które skradły Pana serce najbardziej?**

-Chyba każdą rolę trzeba trochę pokochać i znaleźć w niej coś takiego, co mnie fascynuje i co mi się podoba, w czym się dobrze czuję. Nie znaczy to jednak, że rola zawsze jest wygodna do grania, w każdej postaci powinien znaleźć się kontrast. Nawet jak postać jest do szpiku kości zła, nieprzyjemna, to stara zasada mówi, że trzeba ją jakimś dobrem przełamać. Z każdej roli trzeba czerpać choć trochę przyjemności.

**-Pozostając w temacie ról, czy do każdej roli daje Pan część siebie? Jeśli tak, to jak się to objawia?**

-Na pewno, tego się nie da uniknąć, to jest naturalne. W teatrze podstawowym narzędziem i ostatecznym przedmiotem twórczości artystycznej jest ciało, dusza i umysł aktora. Tak więc siłą rzeczy zawsze coś od siebie daje. Bywa tak, że niektóre role są bliższe mojej naturze i temu, jaki jestem na co dzień. Natomiast, gdy pracuję nad postacią bardziej oddaloną od tego, jak postrzegam siebie w codziennym życiu, wówczas zaczyna się największa jazda, kiedy muszę w sobie znaleźć ten niecodzienny rodzaj zachowania.

**-Asystent reżysera to też część Pana pracy, na czym ona polega?**

-Jest w teatrze taka reguła, że do każdego spektaklu reżyser, zazwyczaj z obsady aktorskiej wybiera osobę, która piastuje to stanowisko. W dużej mierze opiera się to na przepływie informacji, kontakcie między aktorami oraz pilnowaniu terminów przymiarek i prób, czyli rzeczy typowo organizacyjne.

**- Czy jeśli w Pana życiu pojawiła się rola asystenta reżysera to czy myślał Pan kiedyś nad zostaniem reżyserem?**

-Nie przeczę, czasami przychodzą mi do głowy myśli, żeby spróbować swych sił w tym kierunku, ale póki co jeszcze tego pierwszego kroku nie postawiłem.

**-Ostatnio miało miejsce pożegnanie ze spektaklem "Opętani", jakie to uczucie zagrać spektakl po raz ostatni?**

-Zależy to od spektaklu. Jeżeli po raz ostatni gra się spektakl, w który włożyło się dużo serca, wykonało się przy nim dużo pracy to na pewno jest to duże wzruszenie. To tak jakby żegnało się bliskiego przyjaciela, nie mówiło "na razie", "cześć", tylko po prostu żegnało, z wiedzą, że już się z nim nie spotka, ale on gdzieś tam na dnie serca zawsze będzie mieszkał i można do niego we wspomnieniach wrócić. Czasami bywa też tak, że po pożegnaniu spektaklu czuje się ulgę... :)

**-Jakie trudności spotyka Pan na aktorskiej drodze?**

-To, że czasami trzeba zrobić rzeczy, z którymi się nie do końca dobrze czuje, to jest pewien rodzaj trudności, ale chyba na tym polega rozwój. Osiąganie łatwych celów nie jest rozwijające, wtedy nie poszerzamy swojego ekwipażu zdolności czy doświadczeń, to jest ten wysiłek, który kosztuje dużo nerwów. Ja mam właśnie taki problem ze śpiewaniem i tańcem, niekoniecznie lubię to robić, a często mam ku temu okazję.

**-Czy miał Pan kiedyś możliwość wybrania roli do filmu bądź serialu?**

-Możliwości "wybrania" nie miałem. Niestety, tak łatwo to nie działa. Dotychczas przede wszystkim

zajmowała mnie praca w teatrze. Rzadko kiedy uczestniczę w castingach, przez co jestem nieco w oddaleniu od branży filmowo-telewizyjnej. Mimo wszystko zdarzyło się mi zagrać kilka mniejszych ról w serialach czy niewielkich produkcjach filmowych. Aktorstwo przed kamerą od tego uprawianego na scenie zdecydowanie się różni, mimo że wydawałoby się opiewać na tych samych podstawach. Jednak film i teatr wymagają od aktora używania innych środków wyrazu. Wpływ na to ma chociażby zasadniczy fakt, iż na scenie aktor jest widoczny w całej postaci, zaś język filmu opiera się na kadrowaniu konkretnych fragmentów sceny, obrazowaniu detali. Operowaniu między planami pełnymi, średnimi, zbliżeniami, a wówczas widzimy tylko "wycinek" z obecności aktora w danej sytuacji. Może z czasem będę mógł zmierzyć się z większą rolą na ekranie. Na pewno byłoby to bardzo rozwijające

**-Czy ma Pan jakieś rady dla osób, które zastanawiają się nad karierą aktora?**

-Droży Państwo, jeżeli chcecie to robić, jest to Wasze marzenie, to dążcie do tego, bo jeśli nie spróbujecie, to nie dowiecie się, czy to marzenie się spełni. Nie poddawajcie się od razu krytycznej ocenie, nie ulegajcie jej, przyjmujcie ją jako wskazówkę i rodzaj koniecznej pracy nad sobą. Niestety często tak bywa, że opinia innych może nas z tej ścieżki prowadzącej w piękny świat zwieść.

**-Na sam koniec, co to znaczy być aktorem?**

-Chyba sobie po prostu być i doświadczać różnych przejawów życia, doświadczać go w całej jego złożoności.

**-Dziękuję Panu bardzo za udział w wywiadzie.**

-Dziękuję bardzo.

Zapraszamy na naszą "Merkuriuszową" scenę również tegorocznego absolwenta studium aktorskiego im. Aleksandra Sewruka w Olsztynie, aktora oraz asystenta reżyserów w teatrze im. Stefana Jaracza, przed Wami, Mikołaj Nils Soboń.

**-Witam Pana bardzo serdecznie**

-Dzień dobry.

**-Zacznę od samego początku, skąd pojawił się pomysł na zostanie aktorem?**

-Wydaje mi się, że to od samego początku we mnie kiełkować, ale taki najważniejszym przełomem, był czas myślenia i wybierania przyszłego zawodu, w którym pomyślałem, że najprzyjemniej by było zajmować się wszystkim. Okazało się, że jest taki zawód, który posiada tą możliwość bycia każdym.

**-Studium aktorskie, kolejny etap. Czy ciężko było się tutaj dostać?**

-Konkurencja była tutaj mniejsza, niż w pozostałych szkołach. Bardzo przyjemne było to, że komisja egzaminacyjna, podchodziła indywidualnie i empatycznie do każdego.

**-Pierwsza rola na deskach teatru, pamięta ją Pan?**

-Było to na pierwszym roku studium. Dostałem wraz z kolegą zaproszenie do gościnnego występu w spektaklu dyplomowym ówczesnego trzeciego roku. Był to "Teatr cudów", zagraliśmy tam postać "el caballo", czyli po prostu konia. Nie była to rola, która wymagała dużego przygotowania, ale sam fakt uczestniczenia w profesjonalnym przedstawieniu na tak wczesnym etapie. To było doświadczenie zawodowe w najczystszej postaci, bardzo dobrze to wspominam.

**-Spektakle dyplomowe to na pewno duże przeżycie. Jakie emocje towarzyszą Panu podczas grania tych spektakli?**

-Pierwsza premiera zawsze jest największym przeżyciem, jest najbardziej przejmująca. Wraz z rozwojem, graniem kolejnych spektakli, poziom stresu, który się zawsze pojawia jest coraz mniejszy, dzięki temu czuję się bardziej swobodnie na scenie, a widownia tylko mnie mobilizuje do bycia na scenie.

**-Jakie cechy powinien mieć aktor? Czy jest to praca dla każdego?**

-Myślę, że nie jest to praca dla każdego, głównie z powodu publicznych występów, nie każdy to lubi i czuje się swobodnie, niektórych to stresuje, jest to kwestia indywidualna. Nie uważam, że aktorzy to grupa wybrańców, którzy mogą czuć się lepszymi od innych. Człowiek nie jest w stanie powiedzieć, czy się nadaje do tego zawodu dopóki nie spróbuje.

**-Czy ma Pan jakieś rady dla osób, które zastanawiają się nad aktorską drogą?**

-Nie czuję się na tyle kompetentny, żeby dawać jakiegokolwiek rady, ale jeśli ktoś by mnie zapytał o zdanie to tak jak już wspomniałem, najlepiej spróbować wcześniej jakiegoś występu przed jakąkolwiek publicznością, aby zobaczyć, czy lubimy to robić. Każdy myślący o aktorstwie musi mieć świadomość, że kondycja fizyczna jest bardzo ważna. Wiele godzin zajęć (zwłaszcza na pierwszym roku) czy np. intensywne próby do dyplomów. Są przypadki osób, które mimo tego, że dostają się na ten kierunek, po pewnym czasie rezygnują, bo nie mogą wytrzymać tego obciążenia. Trzeba pamiętać o tym, że jest to zawód, w którym jesteśmy cały czas oceniani, więc należy pamiętać o jakimś dystansie do krytyki.

**-I na sam koniec, co to znaczy być aktorem?**

-Wydaje mi się, że aktor to człowiek, który jest wszystkim, który legalnie może zrobić wszystko. Na scenie możemy robić coś, czego w normalnym życiu nie odważylibyśmy się zrobić. Mogę nawet stwierdzić, że aktor to jest człowiek całkowicie wolny i wyzwolony, który w pewnym stopniu jest najszcześliwszy, bo nie jest trzymany przez różne ramy świata, które go w jakimś stopniu hamują i zatrzymują. Podsumowując, aktor to człowiek kompletny, wolny i swobodny i wydaje mi się, że to jest rzecz, która wiele osób w tym pociąga, a na pewno mnie.

**-Dziękuję Panu bardzo za udział w wywiadzie.**

-Również dziękuję.

Wywiady z bloku artystycznego przeprowadziła  
Wiktoria Grodzka



## BLOK 2 – po prostu “Z życia szkoły”



### Warsztaty w Instytucie Północnym

Marcin Cielecki

Klasa 3c wzięła udział w warsztatach dotyczących plebiscytu na Warmii, Mazurach i Powiślu w 1920 r. Poruszono wiele zagadnień, jak choćby znacznie lepsze przygotowanie do plebiscytu Niemiec niż Polski. Mieszkańcy Warmii i Mazur stanęli przed wyborem między Niemcami a Polską, nowym-starym państwem, któremu nie wieszczono zbyt długiego życia. Powszechnie nazywano go „krajem sezonowym”, czyli istniejącym przelotnie. W trakcie plebiscytu niepewność tę rozegrano perfekcyjnie.

Na kartach do głosowania Polacy napisali „Polska”, Niemcy zaś nie napisali „Deutschland”, ale „Ostpreußen”. Wtedy każdy chciał być Ostpreußen, bo to oznaczało bycie u siebie.

„Tutejszość” miała być zagwarantowana: i język, i wiara, i tak jak zawsze było, tak teraz miało być. A gdyby Polacy zamiast karteczki „Polska”, dali do wyboru kartkę z napisem „Mazury”? Dobre pytanie, no nie?

W ramach zajęć uczniowie zwiedzili wystawę Koniec I wojny światowej w satyrze i karykaturze, wypełnili karty pracy oraz obejrzelili film - lekcję plebiscytową, a także zapoznali się z prezentacją multimedialną poruszającą zagadnienia plebiscytowe. Zajęcia przeprowadzili pracownicy Instytutu dr Emilia Figura-Osełkowska i dr Tomasz Wyźlic.

### Orkisz, płaskurka, pszenica, jęczmień

Marcin Cielecki

Wszystko zaczęło się od pytań wynikających z analizy objawień w Gietrzwałdzie z 1877 roku. Wezwanie do trzeźwości dopiero pod koniec XIX wieku? A wcześniej nic? W odpowiedzi jak postrzegano alkohol i na czym polegały bractwa trzeźwości uczniowie z klasy 3c ruszyli do specjalistów. Na tym właśnie polega historia – na zadawaniu właściwych pytań i na szukaniu odpowiedzi u właściwych ludzi. Pytania już mieliśmy, ale po wiedzę wyruszyliśmy do Browaru Kormoran do Pawła Błażewicza.

Dlaczego tam? Bo rosanke, gruit i podpiwek warmiński.



Orkisz, płaskurka, pszenica, jęczmień – piwo to chleb w zupie. I tak było też postrzegane aż do przełomu XVI i XVII wieku. Do tego piwo to po prostu żywność. Zmiana w postrzeganiu piwa zachodzi wraz z rewolucją przemysłową, gdy produkcja się mechanizuje, zwiększa ilościowo i nabiera mocy procentowej.

## My first impressions about lyceum

When I came to IB school in a first time I was upset about where the cabinet for the lesson was located. So I asked a student nearby where it was, and he did not only told me where it was, he even went with me showed me where the cabinet exactly was. At this moment I discovered for myself a big amount of kindness from people here. Teachers here are also as kind as students. Everybody asked me if everything was fine and if I need any help. This was a bit unexpected for me.

Also, I was impressed by the of the amount of LGBT community people and people that were looking "strange" as for me because of their dyed hair, haircuts, clothes etc. I was very surprised by the excess of freedom here. For example, in Ukrainian schools there are strict rules with makeup, haircuts and even uniform. Not in all of them but in major cases it is.

I was very surprised about the way of teaching here. In school where I was studying students are taught only "basics". Let's pick geography for example. In Ukrainian school I was studying countries and their capitals, rivers, mountains etc. But here on geography lesson I was studying not only names of the rivers, I was studying problems that river caused, how to solve them, how deforestation causes on it etc. So, syllabus in this school is much deeper than in basic school.

Extended essays and internal assessments were something new for me. I knew that they have place to be in university but I've never thought that they may exist in school. As for me this is a great idea because students will have motivation to research and learn a lot of information from subjects and this information can also be used in ordinary life. It is very impressive that students can be provided with some stuff like chemicals or fertilizers for their internal assessments.

*Ihor*

## Doświadczyc Japonii

### - kultura inna niż wszystkie



Japonia, kraj odległy nie tylko geograficznie, ale także mentalnie i kulturowo. Kraj, który dla nas Europejczyków wciąż jest zagadką, który kojarzy nam się z pięknymi gejszami,

samurajami, magicznymi wschodami słońca i kwitnącymi wiśniami.

Czy jest tak rzeczywiście? - nasz gość, Iga Klafft z kl. 3c, od wielu lat pasjonatka Japonii i bliskiego Wschodu, podjęła się wyzwania przybliżenia nam tej fascynującej kultury. W klimatycznej czytelni naszej biblioteki, mogliśmy nie tylko posłuchać o tradycjach i zwyczajach Japończyków, ale także doskonalić umiejętności w trudnej sztuce kaligrafii i origami, pod czujnym okiem naszej prele-gentki. Efekty naszej pracy



możecie zobaczyć na dołączonych zdjęciach. Spotkaniu towarzyszyła wystawa literatury dotyczącej Japonii oraz prac artystycznych autorstwa Igi.



Biblioteka  
szkolna



## Turniej siatkówki “Możdzonek Cup”



Warsztaty motywacyjne i turniej siatkarski w V LO (fot. Jakub Chmielewski)

27 maja w LO nr.5 odbył się turniej piłki siatkowej “Możdzonek Cup”. Organizatorem tego wydarzenia był Marcin Możdzonek, polski siatkarz, mistrz Europy (2009), kapitan reprezentacji polski (2011-2014) grający na pozycji środkowego. Turniej był przeprowadzony w dwóch kategoriach, do startu stanęło czternaście drużyn.



W kategorii dziewczyn do walki o pierwsze miejsce stanęło sześć drużyn, w tym reprezentacja naszej szkoły w składzie: Pola Kacprzak, Hanna Rychcik, Lena Warkowska, Julia Zwalniak, Karina Dumka, Weronika Hegier, Hanna Kraszewska, Zuzanna Zaręba, Zuzanna Kołodziej-ska, Izabela Kopeć oraz Sonia Marchalewska. Nasze zawodniczki na drodze do finału pokazały znakomite umiejętności, eliminując z gry wiele drużyn. Ostatecznie po meczu finałowym, turniej zakończyły na drugim miejscu. Otrzymały nagrodę w postaci strojów do gry, które same mogą zaprojektować.

W kategorii chłopców wystartowało osiem drużyn. 1LO godnie reprezentował zespół w składzie: Kamil Lewandowski, Hubert Ossowski, Michał Rutka, Tymoteusz Jaroszewski, Tymoteusz Kwas, Michał Bieńkowski, Piotr Maszczak, Maciej Sieluk, Paweł Wasilewski, Wojciech Wawer oraz Maksymilian Tabarkiewicz.

Po serii wygranych meczów, na których pokazali swój wysoki poziom gry oraz finałowym wystąpieniu, zakończyli turniej na drugim miejscu. Tak samo jak w przypadku reprezentacji dziewczyn, otrzymali możliwość zaprojektowania siatkarskich strojów.

Współautorami wielkiego sukcesu naszych reprezentantów są trenerzy: **Pani Dorota Wasilewska** oraz **Pan Radosław Wenta**.

Nasze siatkarskie reprezentacje i ich osiągnięcia są wielkim powodem do dumy. Serdecznie gratulujemy wszystkim zawodnikom.

Wiktoria Grodzka

# Płachta na byka

Czyli ciekawe dywagacje na temat przyszłości polskiego pieniądza, gdybyśmy się zdecydowali na Euro. "Zgodnie z Traktatem o funkcjonowaniu Unii Europejskiej (TFUE) wszystkie państwa członkowskie muszą przystąpić do strefy euro z chwilą spełnienia niezbędnych warunków (poza Danią i Wielką Brytanią, które wynegocjowały możliwość pozostania poza tą strefą). Kraje, które nie przyjęły jeszcze wspólnej waluty, zobowiązane są podejmować wszelkie działania w tym kierunku. Traktat nie wyznacza jednak żadnej daty, a wybór momentu przyjęcia euro należy do rządów tych państw. Jaką zatem strategię powinna przyjąć w tym wypadku Polska?"



Prezes Krzysztof Kwiatkowski zwrócił uwagę zarówno na korzyści, jak i potencjalne zagrożenia związane z wejściem do Eurolandu." - tak oto brzmi oświadczenie Najwyższej Izby Kontroli o Euro w Polsce. Kto zostanie poza strefą euro? W kilkuletniej perspektywie spośród państw dawnego „obozu moskiewskiego” z walutami narodowymi zostaną cztery. Od dawna dość „wsobne” Czechy, dwa hiper narodowe ostańce Polska i Węgry, które od dłuższego czasu wszystko wiedzą lepiej, a także Rumunia, która poczyni powolne, aczkolwiek stopniowe kroki, zmierzając ku Zachodowi. W rachunku uwzględnić trzeba też Szwecję i Danię trzymające się usilnie własnych koron. Zdaje się, że w przypadku Skandynawów główną rolę odgrywa bardziej przekonanie o sile tamtejszych dobrych zwyczajów społeczno-politycznych oraz rozsądek obu społeczeństw odrzucających in gremio tanie sztuczki i chwytły, niż względy gospodarczo-finansowe. Inaczej mówiąc, bardziej się tam chyba wierzy kompetencji swoich rządów i banków centralnych niż kompromisom wykuwanym w Brukseli i Frankfurtach – siedzibie Europejskiego Banku Centralnego. Czy Europejczycy są zadowoleni z euro? Chyba tak, czyli niskie stopy procentowe... Reszta Unii nie jest jednak oazą względnego ładu i roztropności, jak Szwecja i Dania, a mówienie w tym kontekście o Polsce to już oksymoron.

Zbiorowa mądrość Brukseli ma wyższą wartość niż warszawska „mędrkowatość”, śmiało twierdził ekonomiści gazety internetowej „money.com”. Brukseli zdarzają się oczywiście błędy, różnica polega na tym, że nam przytrafiają się zbyt często kardynalne. W rocznicowym toaście noworocznym pani prezes Europejskiego Banku Centralnego Christine Lagarde zwróciła uwagę, że w okresie 1990-2002 handel między przyszłymi członkami strefy euro wzrósł o 5 proc, podczas gdy od momentu wprowadzenia fizycznych pieniędzy o 200 proc. Mieszkańcy państw, które postawiły na euro popierają ten wybór, na tak jest 78 proc. z nich, według danych Eurostatu. „W bałaganie nieustannych burz politycznych oraz rozedrgania emocjonalnego dużej części Polaków, trzymanie się złotego to zatem wielki błąd najnowszej historii kraju liczonej od 1989 roku, podobnie jak rzucanie

od 6 lat kłód przed Unią.” - tak twierdzą ekonomiści banku PKO. Dolar, yuan i euro walutą unijną z definicji, choć nadal nie do końca de facto posługuje się nią obecnie 340 milionów mieszkańców Europy. Jeśli wziąć pod uwagę wielkie waluty w pełni wymienne i pełniące globalne funkcje finansowe, a także wyjąć poza nawias dolary przechowywane i krążące po świecie poza USA, to można stwierdzić, iż euro służy na co dzień największej liczbie ludzi z bogatej części świata. Dolary amerykańskie służą jako waluta 7 państw, skądinąd niepodległych i niezwiązanych z USA żadnymi formalnymi więzami. To Ekwador, Salwador, Timor Wschodni (Leste) i Zimbabwe oraz „drobiazgi”, czyli Wyspy Marshalla, Mikronezja i Palau. Jest też przypadek Panamy, gdzie dolar jest walutą równoległą do oficjalnej o nazwie „balboa”. Również waluta europejska wypływa poza granice strefy euro. Euro jest walutą Czarnogóry i Kosowa. Dla oddania formalnego stanu rzeczy wymienić trzeba także Andorę i San Marino.

Gdy wybiegać w przewidywaniach w kolejne dekady, to waluty narodowe małych państw czeka regres, choć proces ten zacznie też obejmować państwa średnie. W próbie najkrótszego uzasadnienia tego wniosku nasuwa się skojarzenie z kontrreformacją, która na dłuższą metę zaszkodziła jej wojownikom. Również hipotetyczna kontr-globalizacja odbiłaby się jej prowodyrom czkawką. Na dodatek, według wiedzy „ministerialnych” ekonomistów druga, poniekąd cięższa recesja, ma mieć swoje apogeum jesienią tego roku, przynosząc tragiczniejsze skutki, niż ta po pandemii SARS-CoV-2. Stąd nasuwa się wniosek, czy warto jest to, aby nasz kraj płacił taką cenę za brak stabilności, na płaszczyźnie waluty, którą się posługuje?

Z europejskiej perspektywy świat dzielił się przez stulecia na nasze kąty i dalekie, „nieodkryte” lądy oraz wielkie kraje znane z mglistych opowieści, takie jak Indie czy Państwo Środka. Od niedawna do dziś dzieli się na państwa narodowe. Jutro, już za niedługo, dzielić się będzie na dwie jednorodne potęgi, tj. USA i Chiny oraz trzecią poskładaną z puzzli Unię na Starym Kontynencie, o ile ta

ostatnia przetrwa perturbacje polityczno-ekonomiczne, autorstwa wschodnich polityków. Bez euro, bez pełnego i aktywnego udziału w Unii Polska jest i będzie w tej perspektywie jak kulawa gęś nienadążająca ze swym europejskim stadem, tak myślą ekonomiści za to mBanku. Przez jakiś czas to te trzy podmioty będą pilnować rozdań. Wszyscy poza Indiami, Japonią, Koreą Południową, Australią, Kanadą i Wielką Brytanią z jej imperialną spuścizną znajdą się wśród outsiderów, petentów, reflektantów wiszących u klamek możliwych świata. Będą zapewne i jak zwykle wyjątki niemieszczące się w tak zarysowanym i całkiem prawdopodobnym porządku.

Z naszego punktu widzenia stale niebezpiecznym wrzodem będzie Rosja zachowująca się jak bachor nieumiejący „bawić się” z innymi dziećmi inaczej niż podstawiając im nogę i lubiąca „przygrzmocić”, tak jak to prezentuje w „politycznej piaskownicy”, na przykładzie Ukrainy. Poza tym niezależny brytyjski watchdog fiskalny - Biuro Odpowiedzialności Budżetowej (Office for Budget Responsibility) podało właśnie wyniki własnych szacunków, wg których bezpośrednio, krótkofalowe koszty Brexitu będą prawdopodobnie dwukrotnie wyższe od kosztów poniesionych przez Wielką Brytanię w wyniku pandemii, która hula przecież po Wyspach, jak prawie nigdzie indziej w świecie.

Wobec wyzwań klimatyczno-środowiskowych, biedy i przeludnienia świata, którym towarzyszy emancypacja, czyli m.in. dążenie do zaspokajania łamszonych do tej pory potrzeb, w obliczu groźby, że ktoś zechce skorzystać z arsenałów totalnego zniszczenia, przyszłość świata rysuje się jak wyprawa na najwyższe góry świata – samotnie nikt ich nie zdobędzie. Na koniec kilka zdań o najgłośniejszym argumencie przeciw euro, tj. o rzekomych wielkich korzyściach z dewaluacji i w ogóle kontroli siły własnej waluty jako narzędzia polityki gospodarczej. Jeśli działa, to przez chwilę, a generalnie przypomina przedszkolaka z kluczem francuskim zabierającego się do naprawy nieodpalającego silnika.

Jeśli już mowa o silniku w tym kontekście, przychodzą na myśl doświadczenia z jazd samochodem po mieście. Ruszają co poniektórzy spod światła z piskiem opon i pędzą jak tylko (nie) można. Inni reagują na zielony znak jak trzeba, żeby zgodnie z kodeksem i nieuchronnie dogonić wyrywanych na kolejnym czerwonym świetle. Nie ścigajmy się więc złotym z euro, jak bielski fiat z ferrari, bo w tej „formule” nie wygramy, co już przedstawiły manipulacje gazowe Rosjan na naszych pieniądzech.

W strefie euro inflacja nie rośnie, odwrotnie niż w Polsce. Czyli wielkie wyrównywanie cen. Eurostat podał wskaźniki inflacji za kwiecień według porównywalnych między krajami miar. Z wyliczeń wynika, że drugi już miesiąc z rzędu zajmujemy ósme miejsce w Europie pod względem wzrostu cen z inflacją HICP na poziomie 11,4 proc. rdr w kwietniu. Pierwsze miejsce od długiego już czasu okupuje Turcja. Gdyby nie tarcze antyinflacyjne byłibyśmy na trzecim niechlubnym miejscu podium w Unii Europejskiej. Trudno nie zauważyć, że najwyższe wzrosty cen to domena naszego regionu kontynentu. Wyższą inflację HICP niż Polska mają wyłącznie kraje bliskie nam geograficznie, a niewiele niższe od polskich wskazania miały: Holandia, Słowacja, Macedonia Północna, Węgry i Chorwacja. Jak można to wytłumaczyć?

Po części z pewnością wpływem wojny na nasz region, dodrukiem pieniądza, stabilizującym efektem wspólnej waluty w krajach strefy euro (choć kraje bałtyckie ze strefy euro są na szczycie listy wzrostów cen), ale też wielkim wyrównywaniem cen. Potwierdzałyby to ceny w Szwajcarii, które były dotąd najwyższe w Europie. Inflacja HICP wyniosła tam w kwietniu zaledwie 2,3 proc. rdr. Przez lata poziomy cen wielu towarów, głównie żywnościowych były w naszym regionie dużo niższe niż na zachodzie Europy, teraz może dochodzić do wyrównywania. Łańcuchy dostaw się skracają i więcej towarów Zachód sprowadza z wschodniej części Unii zamiast z Azji, płacąc więcej niż lokalni odbiorcy. Czy w takim razie, do tak bolesnej porażki doszłoby, gdybyśmy nasze niskie ceny prezentowali w unijnej walucie?

Zdanie ekonomistów w tym temacie w wielu aspektach różni się, niemniej jednak wszyscy się zgadzają, że konkurencyjność Polski, a właściwie już jej brak, sprawia, że nie stanęliśmy po stronie zwycięskich państw, w których ceny zostały wyrównane na korzyść obywateli. Podsumowując, wspólna waluta pomaga tym krajom UE, które są przygotowane na jej przyjęcie. Dlatego ważniejsze od szybkiego wstąpienia do strefy euro może być nadganie opóźnień rozwojowych i zrównywanie konkurencyjności gospodarki z poziomem krajów Eurostrefy. Nasuwają się tutaj jednak pytania? Czy zmierzamy w dobrym kierunku? Czy nie cofamy się rozwojowo w byciu „zachodnim światem”? Czy nadrobimy „zaległości”? Tą kwestię pozostawiam czytelnikom do rozważenia.

S.



## Zaczyna się lato, a zatem wakacje

Po pierwsze witam wszystkich po mojej przerwie od pisania artykułów! To fakt, nie było mnie tylko w jednym numerze, ale dla mnie to AŻ jeden numer. Nie martwcie się, już wróciłam.

Tym razem mam dla Was bardziej pogodny artykuł. Wiecie pogodny, jak wakacje, wiecie pogodne wakacje... Pan Cielecki by mnie rozumiał. Nieważne.

Maturzyści już dawno skończyli sobie rok szkolny, ale nie ma co się przejmować, bo my także będziemy mieli wolne już za około dwa tygodnie! Czyż to nie bliski termin? Plus warto doliczyć, a raczej odjąć Boże Ciało, wolny po nim piątek i dwa weekendy. Taki prawie tydzień wolnego, nie?

Kiedy to piszę, część szkoły siedzi sobie w Paryżu, a ja dostaję zdjęcia na bieżąco i powiem Wam, że czasem nawet im zazdrozczę. Lecz gdybym tam była, to ten artykuł by się nie pojawił, więc są jakieś plusy.

Teraz mamy także tydzień poprawek, więc będę się za was modlić drogie dzieci, abyście wszystko zdali, a nie grzali ten sam rok po raz drugi.

Zaczęło się tutaj robić troszkę zbyt sentymentalnie, może przestanę gadać od rzeczy i zajmę się faktycznym artykułem.

Za nami jakże cudowny i pełen wzlotów, a także upadków rok szkolny. Upadków według mnie nieco mniej, ale zawsze muszą być jakieś. Udało nam się zorganizować Tęczowy Piątek, był Hamilton, dostaliśmy tablicę "Bezpieczna Szkoła" (ps. dla tych co nie widzieli, to wisi przy filarach obok dyplomów), a ja zdałam z matematyki, co uważam za coś ważnego. "Merkuriusz" jak i Faux Pas wzbogaciło się o nowych członków, jako członkini obu tych organizacji mogę powiedzieć, że cudownie się współpracowało ze wszystkimi tymi ludźmi przez cały rok. Dni otwarte z Wami były najlepsze na świecie i najadłam się dobrych rzeczy za wszystkie czasy.

Niestety ten artykuł nie będzie tak długi jak pozostałe, ale mimo wszystko cieszę się, że powstał. To był cudowny rok i mam nadzieję, że następny będzie jeszcze lepszy!

Miłych wakacji i wielu ciepłych dni!

Lidia "Lidka" Gajcy



### KONKURS FOTOGRAFICZNY SELFIE Z KSIĄŻKĄ W WAKACYJNYM WYDANIU

Biblioteka zaprasza do udziału w konkursie fotograficznym Selfie z książką w wakacyjnym wydaniu. Zrób zdjęcie, którym głównym motywem przewodnim jest książka oraz wakacje.

Prace prosimy przesyłać do 31 sierpnia 2022r. na adres:  
[bibliotekalo1.olsztyn@wp.pl](mailto:bibliotekalo1.olsztyn@wp.pl)

**Rozstrzygnięcie konkursu  
15 września.**

Nadesłane prace zostaną ocenione przez szkolne jury i zaprezentowane na wystawie szkolnej.  
Zwycięzcy otrzymają nagrody.

Regulamin konkursu znajdziecie na stronie szkoły, w zakładce Biblioteka-Aktualności

### Przepis na domowe BUBBLE TEA



1. Tapiokę trzeba najpierw ugotować.

2. Szklankę wody wlać do garnka, a kiedy zacznie wrzeć, dodać do niej stopniowo 2 łyżki tapiokowych kuleczek.

3. Jak zaczną unosić się na powierzchni, zmniejszyć ogień i gotować jeszcze około 15 minut. w zasadzie są już gotowe.

4. Zdjąć z ognia i niech trochę odpoczną. W tym czasie zaparzyć herbatę, taką jaką lubisz (według mnie najlepiej nada się herbata czarna lub zielona).

5. Kulki odcedzić i przepłukać zimną wodą.

\*\* Do wysokiej szklanki włożyć ugotowane kuleczki tapioki. Dla lepszego smaku polecam dodać swój ulubiony syrop np. malinowy.

\*\* Dodać herbatę (najlepiej by była w temp. pokojowej lub lekko ciepła) i kostki lodu.

\*\*Można udekorować świeżą miętą.

Smacznego :-)

Ps. Eksperymentujcie w przepisach, twórzcie nowe przekąski i desery. :-)

Julia Golonka

### Historyczne wakacje, czyli moja top lista miejsc na spędzenie urlopu!

Gdy koniec roku zbliża się wielkimi krokami, większość z nas zajęta jest tworzeniem planów na wakacje, podróżami palcem po mapie, czy nadrabianiem straconych godzin snu. Dwa miesiące wolnego to idealny czas na wybranie się w podróż po ciekawych, tajemniczych i fascynujących miejscach naszego kraju, jak i również okazja na aktywny wypoczynek. W tym numerze, specjalnie dla Merkuriusza, wybrałam 10 miejsc w Polsce, które uważam za wspaniałe propozycje na wakacyjną wycieczkę.

#### 1. Biskupin

Chyba nie ma lepszej pozycji na rozpoczęcie tego zestawienia niż jedno z najważniejszych, polskich stanowisk archeologicznych - gród w Biskupinie. Położony w województwie kujawsko-pomorskim, gród zbudowano w czasach rozwoju kultury łużyckiej (1500-300 r. p. n. e.) i obecnie jego pozostałości zostały zrekonstruowane. W nowym grodzie funkcjonuje obecnie Muzeum Archeologiczne w Biskupinie, w którym można zobaczyć wiele interesujących wystaw na temat początków naszego kraju. Co roku, na terenie grodu, organizowany jest wrześniowy festyn archeologiczny, na którym nie brakuje różnych atrakcji - rekonstrukcji, wystaw, gier, zabaw, koncertów, spotkań naukowych i innych fantastycznych rozrywek. Tegoroczny festyn odbędzie się w dniach 11-14 września i na razie nic nie zapowiada, aby termin miał się zmienić.

#### 2. Toruń

Nie odjeżdżamy daleko od Biskupina, bo naszym następnym przystankiem jest stolica województwa kujawsko-pomorskiego, Toruń. To wspaniałe miasto oferuje wachlarz atrakcji dla turystów z całego kraju, jak i świata. Jednymi z najlepszych przystanków dla odwiedzających jest toruński zamek, wybudowany przez Krzyżaków. Leżąc w pobliżu polsko-krzyżackiej granicy, toruński zamek miał duże znaczenie strategiczne, a zdobyty został przez samych torunian. Po zwiedzaniu ruin dobrym pomysłem będzie wstąpienie na warsztaty do Żywego Muzeum Piernika, gdzie będziemy mogli spróbować swoich sił w tworzeniu pierników według tradycyjnej toruńskiej receptury. Na szczególną uwagę zasługuje również Dom Mikołaja Kopernika, jak i Muzeum Okręgowe w Toruniu. To piękne miasto jest również położone w malowniczej okolicy, która idealnie nadaje się na wypoczynek z rodziną lub przyjaciółmi.

#### 3. Parki Dinozaurów

Kto nie lubi dinozaurów? Na nasze szczęście w Polsce powstało kilkanaście miejsc, w których możemy podziwiać repliki tych wspaniałych gigantów. Jednym z bardziej znanych jest oczywiście park w Malborku, w którym znajdują się ruchome repliki dinozaurów. Jednak do moich ulubionych zdecydowanie zalicza się JuraPark w Krasiejowie (artykuł niesponsorowany, a szkoda, przydałoby się trochę pieniędzy).

Na cały kompleks składa się wiele atrakcji, w tym sam park dinozaurów, park ewolucji, park rozrywki, tunel czasu, pawilon paleontologiczny i prehistoryczne oceanarium. Jeśli ktoś jest tak ogromnym fanem dinozaurów jak ja, to na pewno nie będzie chciał przegapić takiej okazji. Jednak jeśli podróż do Krasiejowa nie wchodzi w grę, zawsze można skorzystać z usług wcześniej wspomnianego, bliskiego nam parku w Malborku. To tam znajdziemy nie tylko zwykłe dinozaury, ale i park smoków, muzeum skamieniałości i park linowy dedykowany dla młodszych dzieci. No więc na co czekać? Wystarczy tylko pojechać do bliskiego nam Malborka i mamy zafundowany cały dzień zabawy!

#### 4. Zamek w Malborku



*pomorskie.travel*

Mówiąc o Malborku, chyba każdy z nas w młodości był w słynnym zamku krzyżackim położonym właśnie tam.

Malbork może wydawać się oklepaną lokalizacją do zwiedzania, ale powiedzmy sobie szczerze: kiedy ostatnio byliśmy w Malborku i czy było to w czasach, gdy mogliśmy w pełni docenić wagę historyczną tego miejsca? Muzeum Zamkowe jest żywym centrum historycznym, w którym nadal odbywają się rekonstrukcje, konferencje naukowe i wycieczki. Zbiory muzeum są również uzupełniane i co jakiś czas organizowane są nowe wystawy. Sam zamek położony jest w pięknej okolicy, która na pewno ucieszy miłośników robienia estetycznych zdjęć.

#### 5. Łysa Góra



*swietokrzyskie.travel*

Ta pozycja jest dedykowana dla fanów wakacji z dreszczykiem. Świętokrzyskie pełne jest tajemniczych i zarazem pięknych miejsc, jednak do najśłynniejszych z nich

zdecydowanie należy lokalna Łysa Góra. Miejsce to dawniej miało służyć za obszar, na którym czarownice spotykają się na sabaty. Wiedźmy miały właśnie tam bawić się, ucztować i rzucać klątwy na miejscową ludność. Podobno dawniej na miejsce czarownice przylatywały na miotłach, a do dziś znaleźć można głazy, które dawniej miały służyć im za siedziska. Na Łysej Górze wzniesiono również klasztor, a legenda głosi, że demony kilkakrotnie próbowały niszczyć obiekt, za każdym razem nieskutecznie.

Łysa Góra podobno do teraz jest nawiedzana przez mroczne siły, turyści skarżą się na obecne tam uczucie niepokoju i dezorientacji, a miejscowi przekonani są o tym, że w klasztorze na górze straszy.

#### 6. Cedynia



*gdziebytudalej.pl*

Cedynia to idealne miejsce dla wielbicieli historii i atrakcji historycznych. To najdalej wysunięte na zachód miasto Polski. Są to tereny związane z wczesną historią Polski, gdyż to właśnie tu w 972 roku rozegrała się bitwa między Mieszkiem I i Czciborem, a Hodonem. Niedaleko znajduje się Góra Czcibora, związana z tym wydarzeniem. To właśnie w jej pobliżu odkryto pozostałości po naszych słowiańskich przodkach. Cedynia to również ośrodek badań archeologicznych skoncentrowanych na najstarszych dziejach naszego kraju. W Cedyni możemy zobaczyć również wieżę widokową, zabytkowy rynek, grodzisko czy cmentarz żydowski. Jest to zdecydowanie jedno z najpiękniejszych miejsc na aktywny wypoczynek.

#### 7. Zamek Czocho

Jako ostatni punkt na naszej wakacyjnej mapie wybrałam Zamek Czocho, położony w woj. dolnośląskim. Twierdza ta jest według niektórych najbardziej nawiedzonym miejscem w Polsce, a w zamkowych podziemiach nie brak sieci tajemniczych korytarzy. Pełen sekretnych przejść i zapadni, zamek przypomina bardziej współczesne domy strachów, niż pełnoprawną budowlę z epoki. Sale twierdzy spowijają mroczne legendy - od Studni Niewiernych Żon, do której wrzucano posądzone o zdradę kobiety, po dziecko zamurowane w zamkowym kominku. Legenda głosi, że do tej pory patrząc w lustro wody w owej studni nadal można usłyszeć pojękiwania zrzuconych kobiet, a wcześniej wspomniane dziecko ma do dziś płakać podczas długich nocy. Duchów jest zresztą w Zamku Czocho o wiele więcej. Legenda o nich sięga aż 1719 roku, kiedy to drewniany most zawalił się w momencie, gdy szedł po nim kondukt żałobny. Żałobnicy nie dotarli do cmentarza, gdzie chcieli pochować jednego z mieszkańców zamku i do tej pory słychać ich potępieńcze jęki.

Jednak czym byłby polski zamek bez Białej Damy? Nasza zjawia ma na imię Gertruda i została stracona za zdradę zamku. Kobieta błąka się nocami po korytarzach, strasząc hotelowych gości i zwiedzających.

W podziemiach zamku ma być nawet ukryty skarb, jednak do teraz nie udało się go odnaleźć. W dzisiejszych czasach twierdza ta oferuje jednak wysokiej jakości hotel wraz z zamkowym muzeum. Świetna lokalizacja dla fanów duchów i upiórów!

To tylko kilka z niesamowicie interesujących miejsc, jakich pełno na mapie Polski. Wybrałam te, do których sama chciałabym pojechać i które są zdecydowanie jednymi z lepszych elementów tego kraju. Miłych wakacji i pamiętajcie - pijcie wodę i smarujcie się kremem do opalania!  
- Cysia



## Pamięci porucznika Antoniego Derwińskiego

W gąszczu codziennych spraw zapominamy o znaczeniu miejsc, które są ważne w tworzeniu obrazu przeszłości i teraźniejszości, choć znajdują się one obok nas. Mało kto w naszej szkole wie na przykład, kim jest Antoni Derwiński. Pomysł projektu dydaktycznego "Pamięci porucznika Antoniego Derwińskiego", pojawił się na skutek pytania ucznia, który przy okazji składania kwiatów pod pomnikiem Patrona naszej szkoły, Adama Mickiewicza, zapytał o usytuowaną nieopodal tablicę pamiątkową, na której umieszczone są informacje o poruczniku. Dociekliwy młody człowiek nie mógł wiedzieć, że owa tablica oraz umieszczony obok niej dąb pojawiły się w bliskiej przestrzeni budynku szkoły w kwietniu 2010 roku. Odbyło się to w ramach obchodów 70 rocznicy Zbrodni Katyńskiej. Wtedy właśnie miała miejsce najpierw uroczystość poświęcenia 43 Dębów Pamięci oraz Ziemi Katyńskiej w ramach ogólnopolskiego projektu pod Honorowym Patronatem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Lecha Kaczyńskiego "Katyń Ocalić od zapomnienia". Dęby Pamięci trafiły do wielu szkół, jeden z nich do I Liceum Ogólnokształcącego im. Adama Mickiewicza w Olsztynie. Czas jednak nieuchronnie płynie, a pamięć ludzka jest nietrwała. Została tablica pamiątkowa, dąb, jednak kontekst wydarzenia oraz najważniejsza postać, pan Antoni Derwiński, przestały funkcjonować w świadomości. Oczywiście ważna w naszej historii data 10 kwietnia 2010 roku jest obecna w narracji młodego pokolenia, ale zupełnie przypadkowo codzienność upominała się o postać porucznika. Przystąpiliśmy więc do działania. Dotarliśmy do informacji z kroniki szkolnej oraz skontaktowaliśmy się z osobami, które 20 kwietnia 2010 roku brały udział w wydarzeniu posadzenia Dębu Pamięci i ufundowania tablicy pamiątkowej. Niestety nasz nieoceniony historyk, pan Andrzej Koziełto, zmarł w 2014 roku, a to on właśnie dysponował dużą wiedzą na temat całego wydarzenia. Jednak z zebranych informacji wynikało, że do naszej szkoły uczęszczał syn zamordowanego w 1940 roku w Charkowie porucznika, pan Janusz Derwiński. Niestety on też już nie żyje. Wówczas zwróciliśmy się z prośbą o pomoc do Muzeum Katyńskiego w Warszawie. Dzięki przeprowadzonej kwerendzie uzyskaliśmy materiały dotyczące kariery zawodowej, a także życia prywatnego Antoniego Derwińskiego. Na zachowanych fotografiach widzimy młodego człowieka, dowódcę pułku z godnością wypełniającego wojskowe obowiązki oraz utrwalone sceny z jego życia rodzinnego, ślub, spacer z żoną czy zdjęcia porucznika w roli szczęśliwego ojca. Ten zarchiwizowany przez Muzeum Katyńskie materiał, który opracowaliśmy w formie prezentacji, stał się doskonałym sposobem, by powrócić do przeszłości. Praca z fotografiami polegała na wyznaczeniu zadania,

przybliżającego sylwetkę młodego człowieka, z zaszczycem wypełniającego swoje obowiązki, którego życie nie tylko zawodowe, ale także prywatne, w nieoczekiwany sposób przerwała zbrodnia wojenna. Polecenie brzmiało następująco:

*Na podstawie zgromadzonych w prezentacji materiałów oraz wiedzy historycznej, stwórz w wybranej przez siebie formie o charakterze literackim tekst opowiadający o życiu Antoniego Derwińskiego. Staraj się zachować realia czasów, w których żył on lub jego rodzina. Możesz wykorzystać zdjęcia i inne materiały, jeśli uznasz je za przydatne. Masz czas do 31 maja. Na najlepszych czekają nagrody!*

*Dopuszczalna jest praca w małych zespołach.*

*Powodzenia!*

W efekcie działań powstały przejmujące teksty poetyckie, co ciekawe historia porucznika ożyła w formie dialogów, wpisów, komentarzy, przy wykorzystaniu Facebooka. Naturalna ludzka ciekawość sprawiła, że uczestnicy projektu zaczęli łączyć ze sobą różne informacje i tworzyć pełen empatii literacki apokryf. Do działań włączyli się także nauczyciele historii, a na szkolnym korytarzu przygotowano, dzięki pomocy szkolnej biblioteki, informacje dotyczące sylwetki porucznika.

Dzięki projektowi okazało się, że Antoni Derwiński to człowiek przynależący do naszej szkolnej społeczności i wciąż pamiętamy o jego życiu uwikłanym w tragiczny finał wojny. Pomyślcie o nim czasem, jak będziecie przechodzić obok tablicy pamiątkowej i rosnącego obok niej, jeszcze niewielkiego, dębu.

Jan Chryzostom



**Antoni Derwiński** 1913-1940, oficer VII pułku piechoty w Wilnie, w 1939 roku brał udział w obronie Lwowa, dowódca pułku 205. Internowany w Starobielsku. Umieszczony na Liście Katyńskiej, str. 272. Spoczywa na Cmentarzu Ofiar Totalitaryzmu w Charkowie.

Podstawa podstaw!

## Złapała Was przedwypadowa gorączka?

Jak wakacje to tylko z ekipą Merkuriuszową! Ta strona pozostaje Wam do wydruku i powinna towarzyszyć Wam aż do 31 sierpnia! Z nami będzie stokroć łatwiej zabrać wszystko co trzeba na wczasy i mieć głowę na karku wśród zawirowań. 😊

Wasza Olga

The form is titled "GDZIE JEDZIEMY?" (Where are we going?). It features a graphic of a globe with a dashed line and an airplane icon. Below the title is a table with four columns: "SKRÓCONY PLAN PODRÓŻY:" (Condensed travel plan), "NA PEWNO" (For sure), "BYĆ MOŻE" (Maybe), and "W RAZIE NIEPOGODY" (In case of weather). The "NA PEWNO" column contains icons of a palm tree and a sun. The "BYĆ MOŻE" column contains an icon of a rock and three question marks. The "W RAZIE NIEPOGODY" column contains icons of a cloud with rain and a lightning bolt. The website address "www.majdam.com.pl" is written vertically on the right side of the table.

część świata

dokładne miejsce

### GDZIE JEDZIEMY?

#### DO ODWIEDZENIA

SKRÓCONY PLAN PODRÓŻY:	NA PEWNO	BYĆ MOŻE	W RAZIE NIEPOGODY
			
		???	

www.majdam.com.pl